

LEKTURA: „MARYJA – OBLUBIENICA I MATKA”

Wprowadzeniem do dalszych rozważań rekolekcyjnych może być poniższy tekst sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego o tajemnicy oblubieńczości w życiu Maryi. Tekst ten stanowi pierwszą część szerszego opracowania „Chryzmat maryjny ruchu Światło-Życie”. Warto do tego tekstu wracać nawet jeśli ktoś już go zna. Można go bowiem uznać za jeden z klasycznych tekstów na temat tajemnicy oblubieńczości. W nikim nie objawiła się ona w sposób tak pełny, głęboki i wyczerpujący, jak w Niepokalanej.

1. Niepokalana

W słowach takich jak *Niepokalana*, bezgraniczne oddanie się rozpoznajemy wyraźnie inspirację św. Maksymiliana Kolbego. Ujmował on tajemnicę Maryi szczególnie w aspekcie Jej Niepokalanego Poczęcia. Był pod wrażeniem objawień w Lourdes, gdzie Maryja powiedziała do Bernadety, pytającej Jej o imię: *Ja jestem Niepokalane Poczęcie*. Św. Maksymilian zastanawia się dlaczego Maryja nie powiedziała: *Ja jestem niepokalanie poczęta*, ale: *Ja jestem Niepokalane Poczęcie*. Niepokalane Poczęcie to więc imię własne Maryi, które oddaje Jej istotę!

Nie rozpatruje więc św. Maksymilian Niepokalanego Poczęcia w aspekcie formalnym, jurydycznym - jako przywileju zachowania mocą zasług Męki Chrystusa od grzechu pierwotnego i jego skutków - ale w jego treści pozytywnej, można by powiedzieć metodą fenomenologiczną, przez ogląd istoty.

Niepokalana - to osoba wolna od pokalania, czyli grzechu, który jest w swojej istocie zwróceniem się ku sobie w odruchu egocentryzmu, miłości własnej, samo-lubstwa, w odruchu uwarunkowanym przez pychę, czyli samoubóstwienie.

Nie-pokalana, wolna całkowicie od tego wszystkiego, jest - określając ją pozytywnie - osobą całkowicie od-daną, zwróconą poza siebie w odruchu dawania siebie, czynienia daru z siebie w odruchu całkowicie bezinteresownym. Inaczej mówiąc: Niepokalane Poczęcie to pełnia miłości polegającej na oddaniu siebie, to szczyt miłości stworzenia wracającej do Boga Stwórcy.

Niepokalana jest pełnym urzeczywistnieniem osoby powołanej do posiadania siebie w dawaniu siebie, jest pełnym odnalezieniem siebie przez bezinteresowny dar z siebie (KDK 24c).

To oddanie się bezgraniczne!

Niepokalana jest więc osobowym szczytem odkupionej ludzkości, Człowiekiem w pełni odkupionym i wyzwolonym, wzorem osobowym dla wszystkich ludzi, Nowym Człowiekiem, Nową Ewą u boku Chrystusa - Nowego Adama.

2. Oblubienica

Postawa oddania się Niepokalanej określona jest jako oddanie oblubieńcze. Nazwana jest Ona Niepokalaną Oblubienicą Słowa.

Oddanie się osoby, posiadanie siebie w dawaniu siebie nie może oczywiście być skierowane w próżnię. Osoba może siebie oddać tylko drugiej osobie i to osobie, która wzajemnie daje jej siebie. Takie oddanie się osoby, czy też wzajemne oddanie się sobie osób określa się jako oddanie oblubieńcze. Określając w ten sposób Niepokalaną - jako oblubieńcze oddanie się - trzeba oczywiście określić kres tego oddania się, czyli wskazać na Oblubieńca.

Komu jest oddana Niepokalana jako swemu Oblubieńcowi? Kto jest Jej Oblubieńcem? Odpowiedź na to pytanie możliwa jest tylko jedna: Jest Ona Oblubienicą Słowa Przedwiecznego, Drugiej Osoby Trójcy Przenajświętszej!

Nie wystarczy powiedzieć ogólnie, że jest Ona Oblubienicą Boga. Bóg – o ile wypowiada Siebie po to, aby dać Siebie – to jest właśnie Druga Osoba Boża, Osoba Słowa Przedwiecznego. Przez nie Bóg staje się Oblubieńcem człowieka.

Św. Maksymilian Kolbe nazywa wprawdzie Niepokalaną Oblubienicą Ducha Świętego. Słowo *Oblubienica* ma tu jednak chyba inne znaczenie: u-lubiona, umiłowana przez Ducha Świętego. Duch Święty jest w Niepokalanej tą miłością, dzięki której Ona oddana jest Chrystusowi – Oblubieńcowi. Duch Święty nie może być Oblubieńcem Maryi w tym samym znaczeniu co Chrystus.

A więc trzeba mówić: Niepokalana, Oblubienica Słowa, Oblubienica Chrystusa.

3. Oblubienica i Matka

Niepokalana jest Oblubienicą Słowa, ale jest także Matką Słowa Wcielonego, Jezusa Chrystusa. Jest więc Oblubienicą i Matką w relacji do jednej i tej samej Osoby.

Jak to jest możliwe? Przede wszystkim trzeba przyjąć, że Niepokalana była Oblubienicą Słowa jeszcze przed Wcieleniem. Jej relacja do Słowa Przedwiecznego to tajemnica Jej życia wewnętrznego, Jej modlitwy oraz Jej dobrowolnego dziewictwa.

Po dokonaniu się tajemnicy Wcielenia Maryja, stawszy się Matką Syna Bożego, nie przestaje być Jego Oblubienicą. Jako Nowa Ewa stoi u boku Nowego Adama, towarzyszy Mu na drodze Jego misji mesjańskiej aż po krzyż.

Macierzyństwo Maryi jest oblubieńczym macierzyństwem. Z mariologów szczególnie Scheeben zajmował się tą tajemnicą, widział w oblubieńczym macierzyństwie pierwszą zasadę mariologii. Istotny problem sprowadza się u niego do pytania: Czy Boskie Macierzyństwo Maryi mogło nie wypływać z oblubieńczej relacji pomiędzy osobami, czyniącymi wzajemny dar z siebie? Tylko takie macierzyństwo jest godne człowieka, osoby, inaczej macierzyństwo Maryi byłoby tylko czystym faktem fizjologicznym.

Tajemnica Niepokalanej, Oblubienicy Słowa stanowi więc istotny komponent czy aspekt tajemnicy Jej Boskiego Macierzyństwa. Maryja jest Oblubienicą i Matką Słowa Wcielonego, równocześnie jest Dziewicą i Matką. I jeszcze trzeba dodać, że Jej oblubieńcza relacja w stosunku do Słowa w jakiś sposób warunkuje Jej Boskie macierzyństwo. Jest Ona Matką dlatego, że jest Oblubienicą.

4. Matka Kościoła

Macierzyństwo Boskie Maryi w jakiś sposób rozciąga się na Kościół, wspólnotę zbawionych. Maryja jest Matką wszystkich żyjących, Nową Ewą, Pośredniczką łask oraz Matką Kościoła.

W jaki sposób jednak Maryja, Matka Chrystusa staje się Matką Kościoła? Odpowiedź na to pytanie jest bardzo ważna i wpływają z niej daleko idące konsekwencje praktyczne dla życia chrześcijańskiego. W sposobie wyjaśniania tego problemu tkwi też specyfika i pewna oryginalność mariologii naszego ruchu.

Tradycyjnie (i popularnie) wyjaśnia się macierzyństwo Maryi wobec Kościoła formułą: Matka Głowy, więc Matka członków. Maryja będąca Matką Chrystusa jest również Matką wszystkich, którzy stają się członkami Jego Ciała Mistycznego. Kościół – Ciało Mistyczne – widziany jest przy tym jako dalej żyjący Chrystus, jako przedłużenie tajemnicy Wcielenia.

Albo też po prostu stwierdzając, że ludzie wskutek przyjęcia przez Chrystusa ludzkiej natury stali się Jego braćmi, wskazuje się na Maryję jako na wspólną Matkę.

Ta próba wyjaśnienia macierzyństwa Maryi wobec Kościoła nie jest zadowalająca. W tym ujęciu przede wszystkim nie widać, w jaki sposób Maryja miałaby jakiś bezpośredni udział w przekazywaniu nam nowego życia, raczej można by mówić o macierzyństwie w jakimś sensie moralnym.

Jest rzeczą znamioną, że w dokumentach Vaticanum II nigdzie nie spotykamy się z taką próbą uzasadnienia macierzyństwa Maryi wobec Kościoła, natomiast jest mowa o tym, że Maryja przez swoją miłość współdziałała i współdziała ze swoim Synem w dziele naszego zbawienia i przez to jest naszą Matką. Akcent spoczywa więc na osobowej, oblubieńczej relacji Maryi do Chrystusa. To ujęcie łączy się z tym, że również Kościół nie jest nigdzie w dokumentach soborowych ukazywany jako przedłużenie tajemnicy Wcielenia, ale jako przedłużenie namaszczenia Chrystusa Duchem Świętym i dzięki temu także w ujęciu Kościoła na pierwszy plan wysuwają się relacje osobowe do Chrystusa, które są konsekwencją otrzymania Ducha Świętego.

Właściwa droga do uzasadnienia macierzyństwa Maryi wobec Kościoła prowadzi więc poprzez ukazanie tego macierzyństwa jako konsekwencji Jej oblubieńczej relacji wobec Chrystusa, w sensie: Matka Kościoła, bo Oblubienica Chrystusa, w miejsce dawnej formuły: Matka Kościoła, bo Matka Chrystusa!

5. Matka – bo Oblubienica

Tak właśnie powiedziane jest w analizowanym akcie oddania: *ponieważ jesteś Niepokalaną Oblubienicą Słowa... dlatego jesteś Matką wszystkich żyjących, Matką Kościoła.*

Istnieje więc, w myśl tych słów, przyczynowy związek pomiędzy oblubieńczą miłością oddania siebie a macierzyńską płodnością, a przekazem życia. Jeszcze mocniej jest to wyrażone w poprzedzającym zdaniu wymienionego aktu:

Wyznajemy, że Twoja postawa bezgranicznego, oblubieńczego oddania się w miłości Chrystusowi jest źródłem Twojej macierzyńskiej płodności w Ludzie Bożym.

Powyższe stwierdzenie zakłada istnienie pewnego prawa miłości osobowej, oblubieńczej polegającego na tym, że gdy dwie osoby czynią wzajemnie dar z siebie, oddają się sobie, to takie oddanie się i wypływające z niego zjednoczenie (communio) jest życiodajne, płodne, macierzyńskie.

Czy takie prawo istnieje, czy można to wykazać?

Istnieje ono na płaszczyźnie naturalnej, na nim opiera się instytucja małżeństwa. Małżeństwo zgodne z prawami życia osobowego i z myślą Bożą polega na wzajemnym, całkowitym oddaniu się sobie dwojga osób - mężczyzny i niewiasty, a to oddanie się jest płodne, daje początek nowemu życiu ludzkiemu. Małżeństwo zakłada więc bezinteresowną, osobową miłość polegającą na posiadaniu siebie w dawaniu siebie oraz miłość zwracającą się we wspólnym *my-akcie* ku nowemu życiu, będącemu owocem komunii osób. Takiego ideału małżeństwa, który ciągle jest zagrożony wskutek skażenia ludzkiej natury grzechem egocentrycznej miłości, broni Kościół wykazując, że jest ono zakorzenione w podstawowych prawach życia osobowego i w planach Bożych. Dlatego encyklika *Humanae vitae* tak nieustępliwie broni istotowego związku pomiędzy miłością oddania siebie a tajemnicą życia.

Odnowa małżeństwa staje się ostatecznie możliwa tylko w porządku odkupienia i dlatego małżeństwo wśród uczestników łaski odkupienia staje się sakramentem.

Stając się znakiem rzeczywistości nadprzyrodzonej, związku Chrystusa z Kościołem Oblubienicą, wskazuje ono na rzeczywistość ostateczną, w świetle której może zostać wyjaśniona - na relacje wewnątrztrynitarne, objawione w dziele zbawienia.

Tam, w życiu wewnętrznym Boga Trójjedynego, trzeba szukać ostatecznego uzasadnienia oraz pra-wzoru tego prawa miłości mówiącego, że miłość oblubieńcza wzajemnego oddania się osób z istoty swej musi być życiodajna, płodna, macierzyńska. Dotykamy tutaj tajemnicy Ducha Świętego, Trzeciej Osoby Bożej, która od Ojca i Syna pochodzi jako owoc ich miłości. Jeżeli objawienie mówi, że Bóg jest miłością, to w świetle dostępnej naszemu poznaniu fenomenologii miłości musimy to tak rozumieć, że Bóg posiada Siebie (natura Boża) w nieustannym dawaniu Siebie. I tak Bóg Ojciec od wieków wypowiada Siebie w Słowie Przedwiecznym, udzielając mu całej natury Bożej. Druga Osoba Boża, Syn - Słowo Przedwieczne otrzymuje od Ojca również ten przymiot natury Bożej, że jest ona posiadaniem Siebie w dawaniu Siebie (Bóg jest miłością), i dlatego oddany jest całkowicie Ojcu. Konsekwencją zaś tego wzajemnego dawania siebie pomiędzy Ojcem a Synem jest istnienie w Bogu Trzeciej Osoby - Ducha Przenajświętszego, który jest uosobionym My Ojca i Syna albo też uosobioną Miłością - bądź owocem miłości Ojca i Syna.

Chrystus - Wcielone Słowo w swoim życiu ziemskim objawia przede wszystkim swoją relację do Ojca. Jest to życie dla Ojca, całkowicie Mu oddane i poddane, pro-egzystencja w relacji do Ojca. Chrystus jako Osoba Boża przeżywa w ludzkiej naturze, w imieniu nas ludzi to, co charakteryzuje Jego życie wewnątrz-trynitarne, wypełniając tym samym *wszelką sprawiedliwość* stosunku człowieka do Boga.

Szczytowym momentem tego oddania się Chrystusa Ojcu, Jego miłości względem Ojca, jest Jego śmierć na krzyżu. W tym momencie dokonuje się przedziwna wymiana miłości. Syn oddaje wszystko Ojcu w ludzkiej naturze. Ojciec przyjmuje oddanie się Syna oddając Mu siebie i przywracając Mu życie w zmartwychwstaniu.

Godzina krzyża – to spotkanie się dwóch szczytów miłości i – na podstawie ogólnego prawa miłości - to spotkanie musi być życiodajne. Owocem tego spotkania jest znów Duch Święty, ale tym razem wylany na człowieka jako dar Nowego Życia dla niego! Chrystus jako człowiek może odtąd zsyłać Ducha Świętego jako źródło nowego życia – będącego owocem miłości krzyża – do serc ludzkich.

A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego... (J 19, 25). Stała jako Osoba, jako Oblubienica całkowicie przez miłość oddana Chrystusowi, całkowicie z Nim zjednoczona w cierpieniu, w cierpieniu z miłości za zbawienie świata i wszystkich ludzi. Chrystus swoją miłość oddania siebie ludziom skierował najpierw ku Maryi stojącej pod krzyżem, która tę miłość przyjmowała we wzajemnym oddaniu w imieniu wszystkich ludzi.

A więc znów spotkanie się dwóch Osób w miłości oblubieńczej wzajemnego oddania siebie. Spotkanie się dwóch szczytów miłości, *communio*, zjednoczenie miłości skierowane ku wspólnemu przedmiotowi troski i cierpienia, ku ludzkości grzesznej wyczekującej zbawienia.

Także tutaj wypełnia się prawo miłości: miłość wzajemnego oddania się osób musi być *życio-dajna, płodna, macierzyńska*.

Maryja stojąca pod krzyżem w tym momencie stała się Matką wszystkich mających dostąpić odkupienia za cenę śmierci Chrystusa. Stała się Matką wszystkich żyjących i Matką Kościoła dlatego, że była oddana Chrystusowi, zwłaszcza w tej szczytowej

godzinie miłości na krzyżu. Dlatego, że była Oblubienicą Chrystusa – zjednoczona z Nim przez miłość w dokonywaniu dzieła odkupienia – stała się Matką Kościoła.

Słowa Chrystusa skierowane z krzyża do Maryi: *Niewiasto, oto syn Twój* i do Jana: *Oto Matka twoja* (J 19, 26. 27) nie są więc słowami, które ustanawiają pewną rzeczywistość (np. oddanie Maryi pod opiekę Jana), ale są słowami, które zwiastują, objawiają to, co się stało.

W ten sposób pojęte macierzyństwo Maryi wobec Kościoła – ukazuje je jako rzeczywistość głęboko zakorzenioną w Jej osobowych relacjach do Chrystusa oraz jako Jej rzeczywisty udział w przekazywaniu nam nowego życia.

Może to stać się podstawą do naszego osobowego odnoszenia się do Maryi, naszej Matki. Przede wszystkim jednak otwiera drogę do głębszego zrozumienia tajemnicy Kościoła Matki. Bo tajemnica Matki Kościoła i tajemnica Kościoła Matki stanowią dwa aspekty jednej i tej samej rzeczywistości. *Ecclesia Mater – Mater Ecclesiae*”.